



Sygn. akt I UK 335/10

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 20 czerwca 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Zbigniew Korzeniowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Bogusław Cudowski

SSN Małgorzata Gersdorf

w sprawie z odwołania B. M.  
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych  
o rentę z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń  
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 20 czerwca 2011 r.,  
skargi kasacyjnej ubezpieczonego od wyroku Sądu Apelacyjnego  
z dnia 23 marca 2010 r.,

**oddala skargę.**

### **Uzasadnienie**

Sąd Apelacyjny wyrokiem z 23 marca 2010 r. oddalił apelację wnioskodawcy B. M. od wyroku Sądu Okręgowego z 1 października 2009 r., który oddalił jego odwołanie od decyzji pozwanego z 31 marca 2008 r. odmawiającej mu prawa do

renty wypadkowej, gdyż zdarzenie z 15 września 2006 r. nie było wypadkiem przy pracy wobec zerwania związku z pracą.

Sąd Okręgowy ustalił, że wnioskodawca był pracownikiem spółki A. M. S. Poland jako operator urządzeń ciągu walcowniczego, ale faktycznie wykonywał obowiązki pracownika ochrony. Na wydziale nie było produkcji i ochrona miała zapewnić nadzór nad mieniem. 15 września 2006 r. wnioskodawca pracował sam na zmianie i wszedł do pomieszczenia stycznikowni (8-10 metrów w głąb). Stał na stołku i wykonywał czynności łomem (tzw. breszką) blisko szyn zasilających. Nastąpiło zwarcie 3 szyn zasilających, znajdujących się na wysokości 2 metrów i powstał łuk elektryczny. Wnioskodawca odniósł obrażenia ciała. Łuk elektryczny spowodowało dotknięcie szyn zasilających łomem (tzw. breszką). Sytuacja była niebezpieczna i groziła śmiercią, gdyby łuk elektryczny nie został przerwany. Łuk elektryczny został przerwany po upadku wnioskodawcy ze stołka. Po zdarzeniu stwierdzono mocne zwarcie na szynach, nadpalony łom, stołek drewniany, okulary, nadpalony młotek, przecinak, zwisła zdemontowane kable oraz elementy aparatury elektrycznej, położone na podłodze styki styczników, a po przeciwnej stronie śrubokręt. Na drzwiach od stycznikowni był napis „stycznikowania”, brak było znaków i napisów ostrzegawczych. Pracownicy wiedzieli, że nie można było wchodzić do pomieszczeń stycznikowni. Zamek można było otworzyć zwykłym śrubokrętem (był zamknięty tylko na klucz uniwersalny). Część urządzeń elektrycznych w stycznikowni służąca do napędzania maszyn została wcześniej zlikwidowana, pozostałe były pod wysokim napięciem, gdyż na pobliskiej hali zaczęto składać elementy na budowę nowej walcowni. Do pomieszczenia stycznikowni mieli prawo wchodzić tylko zatrudnieni na wydziale elektrycy, a inni pracownicy jedynie w towarzystwie elektryka. Pracownicy wiedzieli, że w stycznikowni znajdują się urządzenia pod napięciem. Zespół powypadkowy stwierdził, że wnioskodawca przerwał pracę i zdarzenie nie miało związku z wykonywaną pracą. Pracodawca nie uznał zdarzenia za wypadek przy pracy i inspekcja pracy nie zgłosiła zastrzeżeń. Wnioskodawca w 2007 r. uzyskał rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Prokurator umorzył postępowanie w sprawie niedopełnienia 15 września 2006 r. obowiązków w zakresie bhp. Umorzono też dochodzenie w sprawie zaboru w celu przywłaszczenia 15 września 2006 r.

elementów wyposażenia urządzeń elektrycznych z powodu niewykrycia sprawcy. Sąd Okręgowy za prawidłowe uznał stanowisko pracodawcy oraz pozwanego, że doszło do przerwania pracy i zdarzenie nie było wypadkiem przy pracy wobec zerwania związku z pracą, już tylko dlatego, że wnioskodawca nie mógł wejść na teren stycznikowni. Gdyby miał tam chronić mienie pracodawcy to powinien powiadomić odpowiednie służby.

Sąd Apelacyjny ustalenia Sądu pierwszej instancji uznał za prawidłowe i przyjął za własne. W uzasadnieniu oddalenia apelacji wskazał, że normatywny związek przyczynowy w prawnej konstrukcji wypadku przy pracy nie pozwala uznać, że zdarzenie miało związek z pracą w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (dalej: ustawa wypadkowa). Zdarzenie z 15 września 2006 r. nie nastąpiło podczas ani w związku z wykonywaniem zwykłych czynności bądź poleceń służbowych. Do wnioskodawcy nie należała obsługa urządzeń znajdujących się w stycznikowni, nie otrzymał też polecenia udania się do tego pomieszczenia. Wnioskodawca w czasie powstania łuku elektrycznego stał na stołku i wykonywał ruchy łomem. obrażenia ciała byłyby inne gdyby stał na ziemi i nie było prawdopodobne powstanie łuku elektrycznego przez przypadkowe wywrócenie stołka. Istotna była wysokość na jakiej powstał łuk elektryczny i obrażenia ciała jakich doznał wnioskodawca. W sprawie nie ustalono, że to osoby trzecie usiłowały dokonać kradzieży w stycznikowni i aby wejście wnioskodawcy do stycznikowni miało na celu ochronę mienia. Niezależnie każdy „przeciętny” pracownik w zakładzie miał świadomość, że w stycznikowni znajdują się urządzenia pod wysokim napięciem. Wnioskodawca potwierdził zarządzenie zawierające informacje o urządzeniach pod wysokim napięciem znajdujących się w stycznikowni oraz potwierdził szkolenie z zakresu bhp. Podawane przez wnioskodawcę motywy uporządkowania i zabezpieczenia przedmiotów w stycznikowni były sprzeczne z zakresem jego obowiązków i uprawnień. Wolno mu było wejść do stycznikowni wyłącznie z elektrykiem, zatem skoro złamał ten zakaz, to tym bardziej nie powinien podejmować jakichkolwiek dodatkowych czynności wewnątrz tego pomieszczenia. Oznakowanie drzwi stycznikowni nie miało wpływu na wyjaśnienie kwestii zerwania związku z pracą, gdyż wnioskodawca miał pełną świadomość niebezpieczeństwa

związanego z urządzeniami elektrycznymi. Nie jest istotne czy stycznikownia była prawidłowo oznakowana za pomocą tablic informujących o niebezpieczeństwie, ponieważ wnioskodawca był przeszkolonym i niekrótko zatrudnionym pracownikiem. Od pracownika wymaga się przestrzegania przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 100 § 2 pkt 3 k.p.). Wejście do stycznikowni oznaczało zerwanie związku z pracą albowiem było sprzeczne z obowiązkami i uprawnieniami. Nie ma znaczenia zarzucane pominięcie dowodu z zapisów poleceń przełożonego w tzw. książce poleceń. Analiza książki poleceń nie prowadzi do wniosku, że mogłaby stanowić dowód pomocny dla rozstrzygnięcia sprawy. Z zapisów przełożonego w tej książce ani z instrukcji dla pracowników wydziału nie wynika, by wnioskodawca powinien był wchodzić do stycznikowni.

Skarga kasacyjna zarzuciła naruszenie: 1) art. 236 k.p.c. wobec braku wyraźnego postanowienia o dopuszczeniu bądź odmowie dowodu z konkretnych zapisów w książce poleceń służbowych; 2) art. 328 k.p.c. wobec niewskazania w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których książka poleceń z zapisami polecającymi wchodzenie pracownikom wydziału (w którym pracował skarżący) do pomieszczenia maszynowni z urządzeniami energetycznymi nie może stanowić dowodu na okoliczność, że istniała niebezpieczna praktyka wchodzenia do takich pomieszczeń; 3) art. 378 § 1 k.p.c. na skutek nie odniesienia się do zarzutu pominięcia przez Sąd pierwszej instancji dowodu wynikającego z akt sprawy karnej (4 Ds. .../06) w postaci opinii daktyloskopijnej wskazującej na to, że na narzędziach znajdujących się w stycznikowni brak było jakichkolwiek śladów linii papilarnych; 4) art. 3 ust. 1 i ust. 2 ustawy wypadkowej przez niewłaściwe zastosowanie oraz poprzez pominięcie § 2 pkt 5, § 6 i § 7 rozporządzenia z 17 września 1999 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach i instalacjach energetycznych w związku z art. 207 § 2 pkt 2 k.p.; 5) art. 3 ust. 1 i ust. 2 ustawy wypadkowej przez niewłaściwe zastosowanie oraz pominięcie art. 229 § 4 k.p., tj. normy nakazującej odsunięcie od pracy pracownika bez aktualnych badań lekarskich.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej nie uzasadniają jej wniosków.

1. Ochrona z ustawy wypadkowej przysługuje pracownikowi który doznał wypadku w związku z pracą. Pracownik może zerwać związek z pracą będąc nawet na terenie zakładu pracy, jeżeli podejmuje czynności, które nie wynikają z zatrudnienia lub są nawet celom zatrudnienia przeciwne – art. 3 ustawy wypadkowej (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 7 sierpnia 1997 r., II UKN 245/97, OSNP 1998 nr 12, poz. 370; z 23 kwietnia 1999 r., II UKN 605/98, OSNP 2000 nr 16, poz. 621; z 11 sierpnia 1994 r., II PRN 1/94, OSNP 1995 nr 3, poz. 34).

2. W sprawie decydują ustalenia faktyczne, których skarga nie podważa, a które wiążą Sąd Najwyższy (art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.). Wynika z nich, że powód zerwał związek z pracą i dlatego zdarzenie nie może być uznane za wypadek przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Ustalono wszak, że wersja powoda o działaniu w interesie pracodawcy była nieprawdziwa. Powód nie tylko wszedł do stycznikowni ale wykonywał w niej czynności wskazujące wyraźnie na zerwanie związku z pracą. Wykonywał czynności wykraczające całkowicie poza zakres jego obowiązków. Ustalono, że stał na stołku i operował łomem (breszką) przy instalacji. Wówczas został porażony łukiem elektrycznym który sam spowodował. obrażenia ciała i skutki byłyby inne gdyby nie stał na stołku (jak niezasadnie utrzymywał). Powstanie łuku elektrycznego nastąpiło po zetknięciu łomem przewodów wysokiego napięcia. Nawet przyjmując wersję powoda, że jego zachowanie wynikało z podejrzenia kradzieży w stycznikowni to do podstawowych obowiązków powoda należała ochrona mienia. Gdyby wezwał przełożonych lub pracodawcę to działałby zgodnie z interesem pracodawcy. Powód tego zaniechał, natomiast przebywanie w stycznikowni, wejście na stołek i wykonywanie czynności przy przewodach pod napięciem wskazuje, że jego intencja nie była związana z ochroną mienia.

3. Związek z pracą został zerwany nie tylko dlatego, że powód wszedł do stycznikowni ale także dlatego, że wykonywał tam czynności których nie mógł i nie powinien wykonywać, a które doprowadziły do wypadku. Rozróżnić należy wejście do pomieszczenia stycznikowni od wykonywania dalszych czynności. Nie jest to bez znaczenia dla oceny zarzutów o naruszeniu przepisów o bezpieczeństwie pracy. Porażenie prądem nie wynikło z samego wejścia do pomieszczenia. Ustalono, że powód w chwili zdarzenia znajdował się kilka metrów od wejścia do

pomieszczenia i łuk elektryczny powstał na wysokości. Obrażenia ciała dowodzą, że powód stał na stołku. Tracą zatem na znaczeniu zarzuty skargi, które związek z pracą łączą z samym wejściem do stycznikowni, gdyż w sprawie chodzi o zerwanie związku z pracą na skutek nieuprawnionych czynności przy przewodach zasilających wysokiego napięcia. Nie stanowiło to ochrony mienia ani zabezpieczenia pomieszczenia po przestępstwie. Niemniej w sprawie ustalono, że powód nie był uprawniony do samodzielnego wejścia do stycznikowni i miał tego świadomość. Ustalono też, że pomieszczenie było opisane jako „stycznikowania” i było zamykane. Szczegółowe przepisy rozporządzenia z 17 września 1999 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach i instalacjach energetycznych, których naruszenie zarzuca skarga, mogłyby mieć znacznie, gdyby wypadek był skutkiem samego tylko wejścia do pomieszczenia stycznikowni. Ustalono, że powód miał świadomość, że w stycznikowni znajdują się urządzenia energetyczne oraz że jego wejście do stycznikowni było nieuprawnione. Nawet gdyby pracodawca nie dopełnił należycie obowiązku z art. 207 § 2 pkt 2 k.p., to z tego faktu nie wynika pozytywna kwalifikacja każdego zdarzenia jako wypadku przy pracy, gdy pracownik zrywa związek z pracą postępując wbrew przepisom i regułom dotyczącym bezpieczeństwa. Wszak zachodzi również jego obowiązek, gdyż zgodnie z art. 210 k.p. w razie zagrożenia powinien powstrzymać się od pracy. Innymi słowy nawet brak właściwego oznakowania pomieszczenia zgodnie z reżimem określonym w § 2 pkt 5, § 6 i § 7 rozporządzenia z 17 września 1999 r. nie oznacza, że nie doszło do zerwania związku z pracą. Decyduje tu dalsze zachowanie powoda, które wskazuje na zerwanie związku z pracą niezależne od tego czy oznakowanie stycznikowni było w pełni prawidłowe. Przeznaczenie stycznikowni wystarczająco uświadamiało, że dostęp tam nie był dowolny, zresztą nie ma takiego ustalenia w sprawie.

4. Zarzuty procesowe skargi kasacyjnej mają znaczenie, jeżeli uchybienie przepisom postępowania mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.). Skarga nie zarzuca naruszenia art. 382 k.p.c. i – jak wyżej wskazano – w ocenie zarzutów zachodzi związanie ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.). Skarga nie zarzuca naruszenia art. 217 § 2 k.p.c., a wszak z tego przepisu wynika, że sąd nie musi

przeprowadzić wszystkich dowodów zgłoszonych przez stronę. Przeciwnie przepis stanowi nawet, że „sąd pominię” środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione lub jeżeli strona powołuje dowody jedynie dla zwłoki. Na tym tle zarzut naruszenia art. 236 k.p.c. nie jest zasadny. Przede wszystkim jest to przepis dotyczący tylko samego postanowienia o przeprowadzeniu dowodu a nie skutków odmowy przeprowadzenia zgłoszonego przez stronę dowodu. Po wtóre skarżąca nie wykazuje, jaki skutek miało zaniechanie wydania postanowienia o przeprowadzeniu dowodu, gdyż zgodnie z art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Strona we wniosku dowodowym ma wskazać nie tylko dowód ale i fakty, z których wywodzi skutki prawne (art. 232 k.p.c.). Jeżeli więc z zapisów w książce poleceń miałyby wynikać praktyka wchodzenia do maszynowni to jednocześnie nie twierdzi się, że były takie same polecenia i praktyka wchodzenia do stycznikowni. Wszak skarga sama podaje, że w książce tej nie istniały zapisy polecające wchodzenie do stycznikowni. W sprawie nie ustalono też „groźnej praktyki udostępniania niebezpiecznych z punktu widzenia przepisów bhp pomieszczeń pracownikom do tego nieupoważnionym”. Wszystko to jednak wychodzi poza potrzebę argumentacji, gdyż skarga nie zarzuca naruszenia art. 382 k.p.c. i art. 217 § 2 k.p.c. Natomiast przepis art. 236 k.p.c. nie zajmuje się bezpośrednio ustaleniami stanu faktycznego, niezależnie od tego, że sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym, co nie oznacza, że na ten materiał składają się tylko dowody poprzedzone każdorazowo postanowieniem wydanym trybie art. 236 k.p.c. Wyżej zauważono, że o zerwaniu związku z pracą nie zdecydowało zasadniczo samo wejście do stycznikowni.

Nie inna ocena odnosi się również do zarzutu naruszenia art. 328 k.p.c., gdyż uzasadnienie sporządza się już po wydaniu wyroku i choćby z tej przyczyny nie może mieć wpływu na wynik sprawy (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.). Skarga kasacyjna podlega oddaleniu, nawet gdy mimo błędnego uzasadnienia orzeczenie odpowiada prawu (art. 398<sup>14</sup> k.p.c.). W nawiązaniu do zarzutu naruszenia art. 236 k.p.c. oraz art. 328 k.p.c. trzeba zauważyć, że Sąd Apelacyjny wyjaśnił w uzasadnieniu wyroku (*in fine*), dlaczego książka poleceń nie mogła stanowić

„dowodu pomocnego do rozstrzygnięcia sprawy”. Podał wszak, że nie wynika z niej iżby powód powinien wchodzić do stycznikowni. Dowodem w tym zakresie była instrukcja z 1 września 2005 r. dla pracowników wydziału, na podstawie której Sąd nie stwierdził, iżby powód mógł wchodzić do stycznikowni. Jednak i w zakresie art. 328 k.p.c. chodzi tylko o elementy konstrukcyjne (konieczne) uzasadnienia wyroku a nie o ocenę dowodów i trafności ustaleń stanu faktycznego na których oparto wyrok objęty skargą.

Nie ma znaczenia zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. przez nierozważenie zarzutu apelacji o pominięciu dowodu z opinii daktyloskopijnej w sprawie karnej, wskazującej, że na narzędziach w stycznikowni brak było jakichkolwiek linii papilarnych. W tej sprawie nie twierdzono, że były ślady powoda lub innej osoby na narzędziach pozostawionych w stycznikowni. Dla rozstrzygnięcia sprawy nie było konieczne ustalenie czy były ślady na przedmiotach pozostawionych w stycznikowni. Nie jest kwestionowane, że powód trzymał łom i spowodował łuk elektryczny. W pozostałej części w sprawie nie wykluczono wersji powoda, że ktoś mógł być stycznikowni, jednak nie chodzi o zachowanie tego nieznanego lecz o zachowanie powoda jako pracownika. Można więc nawet obrócić zarzut i zauważyć, że skoro takie znaczenie miałyby zabezpieczenie śladów, to tym bardziej powód nie powinien wchodzić do stycznikowni.

5. Skoro ustalono zerwanie związku z pracą to traci na znaczeniu również zarzut o naruszeniu art. 229 § 4 k.p. W apelacji nie było takiego zarzutu i tą kwestią nie zajmował się Sąd drugiej instancji, co wskazuje że nie taki był przedmiot sprawy przed tym Sądem. Nie ma zatem podstaw aby rozstrzygał o tym Sąd Najwyższy. Ogólnie można stwierdzić, iż brak badań lekarskich nie przemawia za związkiem wypadku z pracą, gdy zdarzenie (wypadek) wynikało z zerwania przez pracownika związku z pracą. Przyczyną wypadku powoda było porażenie łukiem elektrycznym a nie brak badań lekarskich. Z braku badań lekarskich nie wynika reguła o bezwzględny związek z pracą każdego zdarzenia (wypadku), gdyż odpowiedzialność wypadkowa nie jest absolutna i nie obejmuje sytuacji zerwania związku z pracą. W orzecznictwie przyjmuje się, że nawet gdy orzeczenie lekarskie jest wadliwe, to sytuacja taka może być rozważana jako przyczyna zewnętrzna wypadku, gdy samo zdarzenie wypadkowe pozostawało w związku pracy i zaszło



przy wykonywaniu pracy przeciwwskazanej ze względu na stan zdrowia (por. wyrok z 3 lipca 2007 r., I UK 35/07, OSNP 2008 nr 15-16, poz. 238). Jeżeli więc pracownik podjął działania które nie należą do jego czynności ani w interesie pracodawcy, co powoduje zerwanie związku z pracą, to nie ma znaczenia brak czy nieaktualność badań lekarskich wymaganych przy pracy na określonym stanowisku.

Z powyższych motywów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 398<sup>14</sup> k.p.c.